Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 172 Kraków, sobota 28 lipca 1923 Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000

Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Polała się krew...

P. minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik, jako że pochodzi z Małopolski i tu przed swoją bajeczną karjerą polityczną wykonywał zawód adwokacki, powinienby był ze swej niedawnej przeszłości wynieść europejski sposób patrzenia na świat i prawnicze wyszkolenie myślowe. W państwach europejskich zachodnich, a także w b. Austrji w ostatnich latach strzelanie do robotników strajkujących nie jest już w modzie. Gdyby np. w Anglji, gdzie rozgrywają się częstsze i większe, niż gdziekolwiek indziej strajki, chciano „przywracać spokój" choćby przy pomocy znanej pałki policyjnej, — nie taka rzecz nie jest nawet do pomyślenia.

O co właściwie chodzi? Wedle art. 108 konstytucji strajk, jako wynik prawa koalicji, jest dozwolony. Gdyby Sejm ustawodawczy nie był okazał się tak „krótkowzrocznym" przez odrzucenie wniosku ks. Lutosławskiego o karę 6-letniego więzienia za strajk, sprawa byłaby teraz uproszczoną: nikt, nawet pod naciskiem głodu, nie kwapiłby się do więzienia. Jest jednak różnica między więzieniem a śmiercią, czy ciężkiem zranieniem, a nasze, polskie władze administracyjne widocznie uważają, że w braku jednego „środka łagodzącego": więzienia, dobrze jest zastosować drugi: kule i karabiny. I polała się krew robotnicza.

Wróćmy jeszcze raz do podstawowej rzeczy, do podłoża obecnych strajków. Stwierdził już minister pracy p. Darowski, że obecne strajki mają wyłącznie podłoże ekonomiczne, co po naszemu znaczy, że robotnicy zmuszeni zostali do strajku i do jego następstw niskimi zarobkami, nie wystarczającymi na zaspokojenie pierwszych potrzeb życiowych. Gdyby więc p. minister pracy miał do rozkazywania policji, nie byłby z pewnością kazał strzelać do robotników, upominających się o kawałek chleba. Ale nietylko minister pracy uznał motywy strajku za uprawnione; zrobiła to i władza, która bezpośrednio krwawy plon strajku zawiniła: policja państwowa. W „Gazecie administracji i policji państwowej", urzędowym organie głównej komendy policji, czytamy:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przyczyną strajków są **żądania natury niemal wyłącznie ekonomicznej. — Gwałtowny wzrost drożyzny** obalił budżety domowe pracowników, żyjących z uposażeń stałych, a więc przedewszystkiem **robotników**".

P. Kiernik jest najwyższym szefem policji państwowej i nie można przypuścić, aby on nie podzielał zdania, które podwładny mu organ drukuje. A jednak p. Kiernik miał odwagę nietylko usprawiedliwiać krwawy czyn policji, ale wprost wysilił się na tuziny argumentów dla wykazania, że policja była w prawie zrobić, co zrobiła. Może p. Kiernik tłómaczyć się, że on, jako minister, postąpił sobie tak, jak wszyscy ministrowie w takich razach postępują: czyszczą policję zapomocą pasty, przez policję dostarczonej. Na tym właśnie punkcie leży nasza omyłka: myśleliśmy, że mimo wszystko mamy do czynienia z Europejczykiem i prawnikiem, a okazało się, że mamy do czynienia z — szefem policji.

Nasza policja jest młodą, we właściwym swym zawodzie nie może jeszcze powoływać się na swoje zasługi, ale w jednej rzeczy doścignęła już swój pierwowzór, t. j. policję całego świata: w powtarzaniu bajek, jakich wszędzie i zawsze policja używa dla zatuszowania swych zbrodni. Ktokolwiek czyta gazety w jakimkolwiek języku, wie, że z okazji każdych rozruchów — tak samo w Niemczech, jak w Japonji — manifestanci uliczni rzucają na policję kamieniami, że w drastyczniejszych wypadkach zawsze znajduje się w sąsiedztwie manifestacji dom, z którego strzelano do policji, że w rezultacie tylu a tylu policjantów zostało zranionych. Czyżby ktoś spodziewał się, że będzie u nas inaczej? Wystarczyłoby p. Kiernikowi wyciągnąć z registratury sprawozdanie policji z jakichś rozruchów przed dwoma, trzema laty, a miałby gotowy koncept i nie potrzebowałby nawet go odczytać, tylko oświadczyć: W odpowiedzi na interpelację wskazuję na [illegible] X w registraturze — basta, tak policja zaraportowała i niema gadania!

Jakże prostolinijną wobec takiego krętactwa bywa np. policja rosyjska! Strzelano do tłumów, zabito tyle a tyle poraniono osób — naturalnie, bo policji wolno, policja jest świętością, targnięcie się na jej świadectwo jest obrazą władzy. Dlatego w Rosji i w części Polski, która była pod panowaniem rosyjskim, mieliśmy strzelaniny do robotników z okazji święta majowego, z okazji manifestacji politycznych i t. d. bez zasłaniania się kamieniami, które na policję rzucano. Tylko na wojnie było regułą ogłaszać o „jednym zabitym kozaku", w czasie pokoju policja i wojsko nie tłómaczyły się ze swego postępowania. U nas, w Rzeczypospolitej, o demokratycznej konstytucji, nie można robić takich, jak w carskiej Rosji, chamskich rzeczy bez motywacji, — dlatego wysuwa się rzucane kamienie i strzelanie z sąsiedniego domu.

Po co te wykręty? Czy nie byłoby bardziej po dżentelmeńsku powiedzieć: strzelano, bo krew robotników jest tania, bo mamy plecy, poza któremi bezkarnie się ukryjemy, bo my i rządzimy i strzelamy? Ale nie, to byłoby zanadto po moskiewsku, a my przecież — wiadomo, że my jesteśmy Europą. Dawano więc usprawiedliwienie: kamienie i strzały z okien, komuniści i robota antypaństwowa. P. Kiernik nauczył się prędko manjer ministerjalnych, specjalnie stosowanych przez członka gabinetu chjeńskiego. Straszak na burżuazję — komunista, urósł w jego ustach do niesamowitej potęgi, chociaż w żadnem środowisku strajkowem nie było ich zupełnie znać, choć tak ułaskawiona partja robotnicza, jak NPR, w strajku w Łodzi brała udział, choć komuniści mniej niż kiedykolwiek wysunęli się na czoło wypadków. Co to jednak szkodzi chlasnąć sobie z rękopisu, pięknie na maszynie napisanego, kilka frazesów, które w pewnych sferach wywrą niezawodny skutek? Nietylko nie szkodzi, owszem — pomoże w wypadku, gdy o schyłku karjery jeszcze się nie chce myśleć, przeciwnie o awansie.

Mówiło się z przekąsem w prasie poznańskiej, jak to urzędnicy i politycy z Małopolski obsadzili wszystkie wyższe stanowiska w państwie, kosztem aspirantów z innych dzielnic. Racja, bo i p. Kiernik „Galicjaninem" jest i siedzi na wysokim stolcu. Drugim takim „rodakiem" jest wicewojewoda łódzki, p. Łyszkowski, pod którego komendą miały miejsce krwawe wypadki w Łodzi. A ten p. wicewojewoda ma praktykę w takiej robocie: on to, p. Łyszkowski, podczas wyborów do parlamentu w Drohobyczu w roku 1911 spowodował strzelaninę, której ofiarą padło 16 wyborców. I co wobec tego znaczy dwóch zabitych w Łodzi? Cywilizujemy się o kilkaset procent mniej trupów od kul policyjnych i wojskowych...

Jednej rzeczy tylko p. Kiernik nie powiedział, a ta właśnie trafiłaby w sedno: strzelano, bo zyski kapitalistów były zagrożone, bo robotnicy domagali się zmniejszenia tych zysków o drobnostkę wprawdzie, ale w każdym razie żądali. I to o jakiego jeszcze fabrykanta chodziło! O fabrykanta w Łodzi i Bielsku-Białej, przeważnie Niemców, ale niemniej podpory dzisiejszego porządku, ludzie potężni swymi kapitałami i kilkasetprocentowymi zyskami. Tak, nie wystarcza brać kredyty państwowe i zwracać je w kiepskich pieniądzach, nie wystarcza „kalkulować" tak, aby zysk był wprost nieograniczony; trzeba jeszcze i robotnika zedrzeć. A kto się temu sprzeciwia, ten zasłużył na karę śmierci, na tym wyrok zostanie wykonany, a na usprawiedliwienie wyroku motywy się napisze i minister z trybuny sejmowej je odczyta.

To jest prawdziwy sens strzelaniny oraz „mowy" p. Kiernika.

Łf.

Pogłoski o wybuchu rewolucji w Niemczech

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lipca.

Dziś w godzinach wieczornych w kołach sejmowych rozeszły się pogłoski o wybuchu **rewolucji monarchistycznej** w Niemczech. Wedle tych wiadomości **rewolucja wybuchła w Berlinie**, jednak nie opanowała Niemiec północnych. W niektórych miastach przyszło **do przewrotu komunistycznego.**

Korespondent Wasz zwrócił się do czynników rządowych o wyjaśnienie i otrzymał ze sfer tych informację, że **ani prezydjum Rady ministrów, ani żadne ministerjum wiadomości o wybuchu rewolucji nie otrzymało.** Skądinąd korespondent Wasz otrzymuje informację, że **wiadomość o wybuchu rewolucji** otrzymało jedno z poselstw zagranicznych **w Hiszpanji.**

Z chwilą rozejścia się tej wiadomości w kołach sejmowych zrobiono próbę połączenia się telefonicznie z Gdańskiem i Berlinem. **Próba ta wydała pomyślny wynik.** Wedle otrzymanych wiadomości pogłoski o wybuchu są **przedwczesne.** W każdym razie faktem jest, że w północnych Niemczech został ogłoszony **stan oblężenia. Sytuacja jest bardzo groźna** tak, że cudzoziemcy częściowo opuszczają Berlin. Odnosi się to szczególnie **do Polaków,** przeciw którym prowadzono w ostatnich dniach intenzywną agitację. W Berlinie wybuchł też **run na banki.**

Sytuację pogarsza jeszcze **tragiczne położenie gospodarcze** ludności robotniczej i inteligencji. Komisja statystyczna w Berlinie obliczyła, że rodzina robotnicza potrzebuje **tygodniowo** na utrzymanie przeszło 900 tysięcy marek, a tymczasem zarobek **miesięczny** wynosi tylko miljon.

W kołach politycznych Warszawy spodziewają się wybuchu rewolucji lada dzień.

—ooo—

UWAGI

—o—

Ładne widoki

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wiceminister skarbu p. Markowski powiedział rzecz, która musi wywołać silne wrażenie. Wedle sprawozdania PATa odnośny ustęp brzmi:

„Wiceminister skarbu Markowski wylicza, że na Nowy Rok mamy perspektywę, że **zadłużenie w PKKP wzrośnie z trzech biljonów na 12.**"

W jakim związku wiceminister to powiedział? W dyskusji nad projektem o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, czyli że to olbrzymie zadłużenie (znaczy — druk banknotów) spowodowane zostanie podwyższeniem płac urzędniczych. A wiadomo, że urzędnicy z tego polepszenia nie są zadowoleni i to zupełnie słusznie, co przyznał p. wiceminister, który w dalszym ciągu [illegible]wanej swej mowy powiedział:

„**Projekt rządowy nie miał na celu absolutnego polepszenia uposażenia urzędników,** chociaż istotnie jest ono małe i powinno być zwiększone. Tosamo dotyczy **ustawy emerytalnej.**"

Poco więc robi się ustawę, z której ani urzędnicy ani rząd nie są zadowoleni? Swoją drogą, to powiedzenie o 12 biljonach wskazuje, że rząd zupełnie nie bierze na serjo planów o sanacji skarbu. Przecież podatek majątkowy miał być — jak swego czasu danina p. Michalskiego — tem źródłem, z którego wytrysną środki na wszystkie bolączki finansowe, a tu człowiek tak kompetentny, jak wiceminister skarbu, powiada, że za kilka miesięcy nie będzie lepiej, ale o kilka biljonów gorzej. Cudowny mamy rząd!

—ooo—

Autentyczny tekst mowy p. Witosa w Tarnowie

„Wola Ludu", organ urzędowy Piasta, w numerze 30 z 24 lipca przynosi na czele znaną mowę, wygłoszoną 17 lipca przez p. Witosa w Tarnowie. Wobec zaprzeczenia przez PATa, jakoby tekst ogłoszony w pismach opozycyjnych był prawdziwy, szczególnie odnośnie do ustępu, w którym p. Witos mówił o posuwaniu się na wschód, przeczytaliśmy dokładnie tekst podany przez „Wolę Ludu" i skonstatowaliśmy, że tekst ten jest wiernem odbiciem tekstu podanego przez „Il. Kurjer Codzienny". Specjalnie zakwestjonowany ustęp brzmi wedle „Woli Ludu":

„Rosja pozostała wielką. Niemcy zgniecione i zduszone z czasem przyjdą do pewnej siły, a jeżeli jedno i drugie z tych państw osiągnęłoby pewien stopień organizacji, pomyślą o rewanżu i odebraniu tego, co posiadali i o ujarzmieniu. Trzeba zatem szukać zabezpieczenia. Jeżeli chodzi o politykę, którą państwo musi prowadzić, by się rozszerzać, to musi się wskazać, że na zachód posuwać się **nie będziemy, musimy posuwać się na wschód.**"

A więc ani wzmianki o rzekomem „gospodarczem posuwaniu się, jak chciała wykręcić się prasa rządowa. Prosto i bez osłonek: musimy posuwać się na wschód i nic więcej. Niechże teraz prasa rządowa spróbuje sfabrykować inny, jeszcze „prawdziwszy" tekst mowy swego patrona, ale nikt już tym wykrętom nie uwierzy, chociaż jak zapowiada „Rzeczpospolita" — w niedzielnym numerze „Piasta" ma się ukazać autentyczny, tym razem naprawdę, tekst mowy p. Witosa. A co będzie z mową ogłoszoną przez „Wolę Ludu"? Wszak i ten organ Zarządu głównego PSL wyszedł z datą niedzielną i już jeden autentyczny tekst podał! Ileż tych „autentycznych tekstów" właściwie jest?

—ooo—

Misz-masz chjeński

PRASA. — REFORMY. — EPISKOPALJA

Partja Dubanowicza formalnie do rządu nie należy: jest niby tylko przychylnie neutralną — zato p. Stroński, redaktor jej stołecznego organu — jest generalissimusem publicystyki rządowej.

Chadecja należy do rządu, **jest zań odpowiedzialna** i dlatego np. w „Dzienniku Bydgoskim" — jednym ze swoich organów na były zabór pruski — nazywa politykę obecnego rządu... „**najfatalniejszą**", a w poznańskim „Postępie", względnie w dodatku dla kolejarzy, urąga gdańskiej polityce p. Seydy!

Ale powie ktoś znowu, — z drugiej strony tażsama chadecja w Krakowie w swoim „Głosie Narodu" kruszy kopje w obronie tegoż rządu, rywalizując na tym punkcie z „bezpartyjnym" „Gońcem" i „pasko-piastowskim" — którą to nazwę sam na siebie był ukuł — „Kurjerkiem".

Bo „Dziennik Bydgoski" i „Postęp" (osobliwa nazwa dla pisma chadeckiego!) zerkają w stronę robotników, których tam nieco posiadają, a „Głos Narodu" liczy przeważnie na proboszczów i ich gospodynie, oraz na tę część drobnomieszczaństwa, której nie odbił mu „Kurjerek". (Główny regiment zwolenniczek „Głosu Narodu — Zytki — mało interesują się dziennikami).

A tymczasem rząd wprowadza reformy: p. Głąbiński zadekretował, ażeby na świadectwach szkolnych zamiast stopni, wyrażanych cyframi, stwierdzano postępy uczniów wyrazami: dobry, bardzo dobry i t. p.

Idiosynkrazja, czyli nieznoszenie... cyfr może pochodzić stąd, iż rząd się zraził do nich, studjując kursy giełd zagranicznych — beznadziejnie niepomyślne dla marki polskiej. Rząd podjął oszczędności — redukuje płatnych funkcjonarjuszów. Nawet w wydziale prasowym p. Seydy od dłuższego czasu jeden p. Natanson jest i swoim szefem i swoim zastępcą (nigdy nie myślano o przydzieleniu tam p. Ligockiego). Ale są pewne działy, gdzie trzeba zwiększyć ilość dostojników, gdzie Polska musi się szarpnąć... Zamało mamy — biskupów. Co gdy dostrzegł obecny rząd narodowy, zwrócił się, jak donosi „Gazeta Warszawska" — do Stolicy św. z inicjatywą utworzenia nowego biskupstwa w Tarnopolu, z sufraganją w Stanisławowie.

Rzym, zawsze Polsce życzliwy, nie odmówi, ufajmy, uczynienia zadość tej potrzebie, którą rząd tak dobrze wyczuł...

Rząd myśli także o jak najspieszniejszem obsadzeniu osieroconej archikatedry lwowskiej.

Na arcybiskupa upatrzono podobno (tak przynajmniej twierdzi „Głos Narodu") chadeckiego finansistę i bankiera ks. Adamskiego.

W Krakowie tylko bank ulokowany jest w pałacu biskupim, we Lwowie w takim razie żywiej jeszcze zacieśniłyby się węzły pomiędzy światem finansów i hierarchją duchowną... Coprawda Lwów miano podobno — taki był pierwszy odruch sentymentu — rezerwować dla arcybiskupa Cieplaka, o którego wydobyciu z Rosji bolszewickiej miano się wystarać...

W każdym razie czujność rządu na punkcie spraw kościelnych świadczy, iż rząd rozumie, żę nie jednym chlebem żywić się musi człowiek.

Mamy dobre urodzaje i mięso na wywóz

Pierwsze szalone skoki drożyzny po nastaniu rządu chjeńskiego tłómaczono w prasie prawicowej tem, że marka spada, spada — spadała tak aż do 200.000 za dolara... oczywiście z winy Sikorskiego, który ratował siebie (dlaczego siebie, a nie — póki mógł — kurs owej marki?), zbytnio szafując obecnie dewizami w tym celu... Ale gdy kurs się jako tako ustali, ustąpi dalsza zwyżka cen, zwłaszcza, że **urodzaje mamy ponad przeciętne**, słońce (które zaczynało wówczas prażyć) poprawi jeszcze te plony, którym widocznie słoneczko odmawiało gorętszych spojrzeń... **Zboża będzie nadmiar, z chlewnią** już jest teraz tak ciasno, że **trzeba zarządzić wywóz na szeroką skalę** — cen to nie podniesie, bo poprostu opływamy w słoninę.

Czego, jak czego, ale produktów rolnych mamy w bród!

Marka już się niby opamiętała nieco — a konsument, którego roz[illegible]narzano opowiadaniem o świetnych zapowiedziach żniw, dowiaduje się z przerażeniem, że **mąka, chleb, mięso** wciąż **drożeje, drożeje w tem samem tempie, co i kolonjalne towary: kawa, herbata i t. d.**

A ten konsument przed wyborami często (niestety!) ulegał podszeptom agitatorów ósemkowych, którzy mu klarowali, że dopóki rząd jest „lewicowy", musi rosnąć droż[illegible]yzna... Co innego gdy będzie u steru endecja: ona właśnie ma klucz do serc obszarniczych i ona obok kandydatur miejskich stawia wiejskie... Dlaczego? ażeby być czynnikiem harmonji i ażeby z ob[illegible]fitości wiejskiej spływał właśnie na miasta chleb tańszy... Tylko jedna endecja potrafi też udobruch[illegible]ać tak obszarników i kapitalistów, że skarb wzm[illegible]oże się podatkami bezpośrednimi i konsument wypocznie od tych ciągłych podwyżek podatków pośrednich i taryf monopolowych, które mu zatr[illegible]uwają egzystencję.

A zasilenie skarbu przez tych, którzy się wzbogacili lub wzbogacają, wzmocni walutę polską, wzmocni zaufanie zagranicy do Polski...

Ładna to była bajka dla naiwnych, a s[illegible]romotny kres położyła jej rzeczywistość.

Fala strajkowa

STRAJK PROTESTACYJNY W BORYSŁAWIU

W sobotę wieczorem sekretarz Zw. górników tow Haluch, udał się z Borysławia na zgromadzenie strajkujących robotników do Kałusza. Zaledwie jednak wysiadł z pociągu w Kałuszu, został przez policję aresztowany i zatrzymany w więzieniu administracyjnem. Robotnicy borysławscy na wieść o aresztowaniu tow. Halucha, zebrali się w poniedziałek na zgromadzenie, na którem uchwalili wysłać delegację do starostwa w Drohobyczu z zawiadomieniem, że **wstrzymają pracę w całem zagłębiu naftowem**, o ile aresztowany tow. Haluch nie zostanie wypuszczony na wolność. Ponieważ robotnicy nie otrzymali na to żadnej odpowiedzi, we wtorek, o godz. 8 rano rozpoczął się **strajk we wszystkich kopalniach borysławskich.** Strajkowali robotnicy naftowi i metalowi. W przeciągu dnia odbyły się dwa zgromadzenia strajkujących. Na drugie zgromadzenie o godz. 5 popoł. przyjechał wypuszczony z więzienia tow Haluch. Wobec tego robotnicy postanowili strajk przerwać. O godz. 6 wiecz. wrócili do pracy palacze, a o godz. 8 wiecz. całkowity ruch został podjęty.

Strajk salinarzy w Kałuszu i Stebniku trwa w dalszym ciągu. Strajk ten narzucony robotnikom przez spółkę eksploatacji soli, stanowi źródło zaniepokojenia dla całego Zagłębia.

—ooo—

STRAJK POWSZECHNY W CZĘSTOCHOWIE

W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano w związku z ostatnim strajkiem bez żadnej przyczyny, pięciu robotników. Wobec tego w całej Częstochowie, na wezwanie miejscowej Rady Zw. Zaw. wybuchł protestacyjny strajk powszechny, praca zamarła we wszystkich fabrykach. Strajk rozpoczął się o godz. 8 i trwał do godz. 11 i pół, gdyż o tej porze, na skutek interwencji przedstawicieli robotników w starostwie i w prokuratorji, **aresztowani zostali uwolnieni.** W starostwie i w prokuratorji interweniowali tow Kiermas, Dziuba i Chojnacki. Wieczorem odbyły się wiece robotników fabryk: „Stradom", „Warta" i [illegible]elcerów.

—ooo—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W LUBLINIE

Lublin (AW). W dniu wczorajszym został zlikwidowany strajk robotników budowlanych, którzy otrzymali **62% podwyżki** w stosunku do płac czerwcowych. Jak podaje „Głos Lubelski", płaca robotników pierwszej kategorji w przemyśle budowlanym będzie wynosiła obecnie 57.930 mk., drugiej kategorji 62.570 mk. dziennie. Płace te będą stosowane do końca bieżącego miesiąca. W **sierpniu płace będą podwyższone** w stosunku do wzrostu drożyzny, wykazywanego przez komisję lokalną. Jako pierwszy punkt nowej umowy wysunięto, iż zerwanie umowy może nastąpić jedynie po dwutygodniowem wypowiedzeniu. Za czas trwania strajku robotnicy nie otrzymują płacy.

Lublin (AW). Po całodziennej konferencji przedstawicieli metalowców i robotników, została podpisana umowa, na podstawei której robotnicy metalowi otrzymują **50% dodatek** w stosunku do płac czerwcowych. Dalsza regulacja płac odbywać się będzie według wykazów komisji statystycznej na podstawie dotychczasowych obliczeń. Umowa obowiązuje do 1 marca 1924 roku. We czwartek robotnicy powrócili do pracy.

—ooo—

STRAJK W FABRYCE BIELIZNY W PODGÓRZU

został we środę wieczorem zakończony. Robotnice otrzymały podwyżkę płac o 30%, płatną na dwie raty, to jest 20% w bieżącym tygodniu a w następnym o 10% więcej. Najważniejszy postulat pracownic, aby regulacja płac odbywała się co miesiąc, został w ten sposób załatwiony, że dyrekcja zobowiązała się w przeciągu miesiąca przygotować plan przejścia na ten system regulacji płac. Na skutek tej gwarancji podjęto we czwartek rano pracę w fabryce.

Jak organ Piasta dawniej pisał o chjenie

Leży przed nami numer „Woli Ludu", oficjalnego organu PSL Piasta na województwo warszawskie, z datą 11 luty 1923 (Nr. 6), a więc zaledwie z przed pół roku. W numerze tym znajdujemy kilka ciekawych charakterystyk chjeny, z którą Piast obecnie tworzy **rząd narodowej zguby państwa.** W artykule wstępnym podpisanym przez naczelnego redaktora dra Jana Lankaua pt.: „Gdy tonął okręt państwowy" czytamy:

„W kraju szaleje drożyzna, **drobny rolnik schodzi na dziady, głód zagląda do chat wiejskich**, chłopi zniszczeni przez wojnę czekają odbudowy, osadnicy na kresach marnieją, każdy uczciwy człowiek myśli o ratunku państwa, **a ósemka zamiast zakasać rękawy wszystko robi, aby tej pracy przeszkodzić.**"

Nieco niżej czytamy, dlaczego to endecja czyni — oto dlatego, że Sikorski usunął kilkunastu urzędników ósemkowych działających na szkodę państwa. Ciekawe jest tu to, że urzędnicy ci z chwilą, gdy pan Witos objął prezesurę gabinetu, natychmiast stali się tak bardzo pożytecznymi i niezbędnymi dla ojczyzny, że lwią ich część natychmiast przywrócono na dawne stanowiska. Doprawdy, coś w rodzaju Weygandowsko-Hallerowskiego „cudu Wisły".

Ale to jeszcze nie wszystko. W dalszym ciągu p. Lankau pisze:

„W Polsce pali się dach nad głową. My ludowcy stanęliśmy do pomp, a najsilniejsze stronnictwo liczące 169 posłów **dziurawi nam węże, leje naftę na strzechy** i potem mówi, widzicie chłopy, kiepski to komendant ten gen. Sikorski, bo pożar się rozszerza. Polska się pali — **a tu żydzi, bolszewicy i Chrześcijańska Jedność Narodowa** zamiast pomagać chwytają rząd polski pod gardło! Przeciwko ratowaniu Polski stanęli w jednym szeregu, **„narodowcy", rabini żydowscy i jedyny w Sejmie bolszewik poseł Łańcucki.** Postanowili zwalczać rząd, więc będą mu pętać nogi, uwieszą się jak kamień młyński na jego szyji, sparaliżują jego wysiłki, **a potem rozgłoszą, że to oni niewinni".**

Żali się p. Lankau, że gubią Polskę w jednym szeregu ósemka z komunistami, ale spokojnie przeszedł do porządku dziennego nad faktem, że już w czasie istnienia „większości", gdy chodziło o uznanie zasług Józefa Piłsudskiego, chjena głosowała przeciw wnioskowi Piasta z komunistami. Dalej zapomina, że ostatecznie kamień młyński u szyji gabinetu Sikorskiego uwiązali Piastowcy, zawierając znany pakt z chjeną. Nie tylko więc Niewiadomszczycy są tu winni, ale i w dużej mierze witosowcy.

Przed pół rokiem jednak, „gdy tonął okręt państwowy", „Wola Ludu" stwierdzała, że:

...„za ruinę skarbową Polski **ponosi największą odpowiedzialność ósemka,** bo zamiast pomagać i ratować Polskę, **odmawia Ojczyźnie nawet konieczności państwowych.** Bolesne to, ale prawdziwe."

Dzisiaj jednak kompanjoni Witosa, gdy tonie okręt państwowy, ze stoickim spokojem pomagają mu do zatonięcia, wyjmując z jego dna belkę po belce wespół z endecją. Za gabinetu Sikorskiego rozgrywali ludowcy — jak pisze „Wola Ludu" — walki z ósemką i żydami o dobro państwa. Dzisiaj wspólnie z ósemką piastowcy powodują spadek marki, wzrost drożyzny, wysyłają na strajkujących z głodu robotników policję z karabinami, utrudniają wspólnie z Wierzbickimi naprawę skarbu — a wszystko to dlatego, że p. Witosowi przyszła ambicja zostania premierem, podczas gdy klub żydowski stoi w pogotowiu, by łatać większość „narodową" w sprawach, któreby mogły chadecję skompromitować.

Dzisiaj „Wola Ludu" broni tych, których tak niedawno zwalczała i tumani biednego chłopa, opowiadając mu o szczęściu, jakie spadło na Polskę przez utworzenie tego rządu i jak to rychło będzie wprowadzona reforma rolna. Oczywista nie wspomina, że tej ziemi z reformy rolnej, w razie czego, chłopek bez- lub małorolny ani nie powącha, a do jej wykonania jest tak daleko, jak daleko jest p. Seydzie do tego, by mógł być dobry ministrem spraw zewnętrznych.

W ciągu pół roku taka wielka zmiana, że chłopu polskiemu każą publicyści witosowi ściskać rękę mordercom śp. prez. Narutowicza.

Zaiste, czy warto się tak upodlać dla ambicji „rządzenia" p. Witosa?

Ordo.

Prezydent Rżewski o ekscesach antyżydowskich w Łodzi

Łódzki „Głos Polski" podaje następujący list ustępującego prezydenta Łodzi, tow. Rżewskiego:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze względu na interes ogólny i dobro publiczne uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem poniższych słów kilku:

Od dłuższego już czasu uwijają się po mieście naszem jakieś nieznane i tajemnicze indywidua, podżegające mniej uświadomione warstwy ludności do ekscesów i awantur antyżydowskich. Ostatnio mieliśmy możność obserwować działalność tych prowokatorów podczas strajku w przemyśle włókienniczym, kiedy to z ich namowy i prowokacji gromadki mętów wielkomiejskich rozpoczynały napady na żydów i zamieszki uliczne. Rzeczą jest najżywszego ubolewania godną, że ta nieuczciwa i wysoce szkodliwa agitacja pogromowa znajduje pewien oddźwięk nawet wśród młodzieży szkół średnich i powszechnych, czego dowodem odbywające się z udziałem tej młodzieży niemal co sobotę napady na żydów w parkach i ogrodach miejskich. Nie będę się rozwodził nad tem, ile szkody podobne zajścia przynoszą Polsce w oczach zagranicy, dyskredytując dobre imię polskie i podrywając autorytet naszego państwa. Jeżeli istnieją w społeczeństwie naszem prądy i kierunki, nawołujące do walki z zalewem obcym na polu ekonomicznem, to rzeczą przywódców i działaczy tego obozu, jako dobrych i wzorowych obywateli kraju, jest walkę tę ująć w legalne ramy pracy organizacyjnej i zrzeszeń społecznych, nie zaś dążyć do swego celu drogą bijatyki, awantur i grabieży.

Żadne bowiem zwycięstwo na tem polu — nie mówiąc już o innych konsekwencjach — nie okupią olbrzymich strat moralnych, wynikających z demoralizacji i zdziczenia obyczajowego, obserwowanych, jak wspomniałem, nawet wśród chluby i przyszłości narodu — młodzieży szkolnej.

Zastanowić się doprawdy wypada, skąd część ta młodzieży naszej czerpie wzory swej pogromowej i rabunkowej akcji. Wszak chyba **nie z pięknej naszej tradycji historycznej,** nie znającej gwałtów i ucisku nad obcoplemieńcami. **Jedynie tylko rosyjski Wschód może być w tym względzie inspiratorem i nauczycielem.** — Ten Wschód, zdumiewający w swoim czasie świat krwawymi pogromami w Kiszyniewie, Odesie, Mohylowie i t. d. Widocznie słońce niepodległości nie oczyściło jeszcze atmosfery polskiej z zarazków niewoli, a na gruncie naszym kiełkują w dalszym ciągu szczepionki i chwasty moskiewszczyzny.

W sobotę ubiegłą wieczorem, przechodząc ul. Przejazd, sam byłem świadkiem, jak obok Domu Ludowego, grupa wyrostków biła do krwi wychodzących z kinematografu żydów. Z tłumu publiczności dorosłej nikt niestety nie uważał za właściwe stanąć w obronie katowanych, a gdy ja, powodowany oburzeniem, schwytałem jednego z napastników, aby go oddać w ręce władz bezpieczeństwa, tłum zajął względem mnie postawę wrogą, jakby broniąc ulicznika.

Dodam, że ulicznik ten, bijąc przechodnia — żyda, jednocześnie usiłował wyciągnąć mu z kieszeni zegarek, ukazując tem samem swoje istotne oblicze moralne i prawdziwy podkład swych ulicznych popisów.

Mając żywo w oczach fakty powyżej opisane, zwracam się z gorącym apelem do rodziców, wychowawców i wszystkich dobrze myślących obywateli, aby w sposób jak najsurowszy potępili i skarcili skandaliczne wybryki antyżydowskie

PELAGJA DĄBROWSKA

Wspomnienia z r. 1863

W roku 1861 kończyłam nauki, gdy zaczęły następować po sobie pierwsze epizody smutnej tragedji narodowej: manifestacja na Starem Mieście w Warszawie, strzały przed zamkiem, pogrzeb 5 poległych. Ciotki po śmierci matki mieszkały w Warszawie i z wieloma paniami brały udział we wszystkich ówczesnych działaniach. Paliła mi się głowa i zbuntowałam koleżanki o tyle, żeśmy ostatni egzamin publiczny w końcu czerwca zdawały nie w mundurkach i białych fartuszkach, ale w kirowych sukniach i czarnych fartuszkach.

Mnie przypadł w udziale zaszczyt, który oblałam rzewnemi łzami, podziękowania i pożegnania naszej ukochanej przełożonej, grona nauczycielskiego i koleżanek. Spłakaną, ciotki zabrały do siebie i osuszyły łzy pierwszą powłóczystą suknią a do tego jedwabną. W sierpniu tegoż roku wyjechałam w Lubelskie na objazd rodziny, aby się tam jako dorosła panna zaprezentować. W lipcu zdawałam egzemin na nauczycielkę, a wyczerpana i pracą i wzruszeniami potrzebowałam odpoczynku. Ostatni mój etap rodzinny był dom mojej ukochanej ciotki Filipiny z Piotrowskich Świdzińskiej. Ciotkę uwielbiałam, bo też rzadko się spotyka na świecie kobietę tak doskonale dobrą i roztropną. Ciotka i wuj kochali mnie bardzo, a synowie Karol i Piotr byli dla mnie jak rodzeni, co mi tem więcej było drogie, że będąc jedynaczką byłam pozbawiona rodzeństwa. Przyjechałam do Skomoroch w Hrubieszowskie w końcu września, podczas przygotowań do wielkiej manifestacji Horodelskiej. Jednym z punktów zbornych były Skomorochy, wpadłam więc w wir gorączkowych zajęć i przygotowań. Sama manifestacja, która odbyła się 4 października była tak wzniosła, tak wspaniała swoją powagą i religijnym nastrojem, a imponująca tłumami, że na szczegółowe jej opisanie nie śmiem się porywać. Do Horodła nie puszczono procesji; msza św. odprawiona więc została na obszernej płaszczyźnie pod Horodłem. Nie puszczano również z zabranych prowincji, ale tłumy przepływały wpław Bug, aby łączyć się z nami, co tworzyło kilkunastotysięczny zastęp. Niosłam obraz z trzema sąsiadkami, las chorągwi i obrazów otoczył w jednej chwili zbudowany ołtarz, a obok niego ambonę, z której przemawiał prawdziwie natchnionem słowem ksiądz Laurysiewicz. Posłano po kamień z relikwiami do kościoła w Horodle, a my przez ten czas przypinałyśmy do chorągwi kościelnych przygotowane rękami polek chorągwie z herbami naszych województw. Gdy dzwonek oznajmił początek bezkrwawej, świętej ofiary, 48 orłów zaszeleściało w powietrzu, a pieśń „Coś na Wawelu białe orlę złożył" popłynęła z setek piersi. Wojsko rosyjskie stało opodal z generałem Chruszczewem na czele w otoczeniu sztabu. Ich błyszczące kaski, połyskująco w słońcu dobyta broń, dodawała świetności naszej uroczystości; wyglądali jak nasza straż honorowa. Po spisaniu aktu podpisanego przez delegatów wszystkich Ziem polskich, po postawieniu krzyża, tłumy rozeszły się lub rozjechały spokojnie. Pozostało wspomnienie wielkiej, świętej zgodą i harmonją chwili, wspomnienie na które dziś jeszcze po 40 latach z okładem, gdy to piszę, łzy płyną rzewne a błogie.

Zimę spędziłam w Skomorochach; lecz opisy zamkniętych kościołów w Warszawie i tem podobne wiadomości przesyłane przez ciotki, egzaltowały moją wyobraźnię; nie mogłam wysiedzieć w cichej, spokojnej wsi i postanowiłam wyjechać do Warszawy. Ciotki moje Stefanja, Walerja i Ignacja mieszkały w Warszawie w domu róg ulic Mazowieckiej i Świeto Krzyskiej.

Tamto skupiał się ruch patrjotyczny pewnego koła. Kuzyn ciotek Jarosław Dąbrowski, kapitan generalnego sztabu, ogniem swego zapału i wymowy gromadził w około siebie wszystko, co było dzielne, młode i gorące. Pod wpływem kapitana z nieśmiałej dziewczyny, stałam się ryzykowną agitatorką *). Zrazu spoglądałam na błyszczącego kuzyna z obawą, potem z uwielbieniem, a nakonie z uczuciem, za które i on się wywzajemniał kuzynce. Trudno było nie pokochać tej na wskróś niepospolitej natury. O sobie mówił rzadko i niewiele, ale w każdem jego słowie widać było, że jedynem panującem u niego uczuciem była wielka miłość Ojczyzny, że ona kierowała całem jego życiem, niestety tak smutnie zakończonem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Fałszem jest, że Jarosław dla moich pięknych czy niepięknych oczu zaczął konspirować, jak ktoś napisał.

różnych prowokatorów i niedorozwiniętych wyrostków, na ulicach Łodzi aranżowane.

Nie wolno nikomu przecież zapominać, że z chłopca, który dziś czas wakacyjny spędza na biciu współobywateli i opróżnianiu ich kieszeni, nie wyrośnie nigdy dobry obywatel kraju, lecz co najwyżej złodziej, bandyta i morderca. Więcej uwagi i czujności należy się doprawdy tym sprawom i tym stronom wychowania młodzieży.

Aleksy Rżewski.

Wiadomości polityczne

—o—

„KATZENJAMMER" NA RADZIE NACZELNEJ PIASTA

Warszawski „Kurjer Polski" donosi pod datą 25 bm.:

„W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady rady naczelnej stronnictwa „Piast" pod przewodnictwem prezesa ministrów p. Witosa. Głównym powodem zwołania rady naczelnej jest sytuacja, jaka się wytworzyła w szeregach piastowców w związku z przystąpieniem tego stronnictwa do formowania rządu wraz z prawicą. Kierownikom stronnictwa chodziło o zwalczenie wrogich dla kombinacji rządowej nastrojów w szeregach partji.

Ogólną sytuację przedstawił w dłuższem przemówieniu premjer Witos, powtarzając wiele z tych rzeczy, które są już znane z jego przemówień w Sanoku i Tarnowie. Poza tem starał się wykazać, że sytuacja nie jest tak zła, jakby to pozornie można sądzić, oraz że na jesień nastąpi zupełne uzdrowienie stosunków.

W dyskusji, jaka się wywiązała, na samym wstępie zaraz ujawnił się pesymizm, co do sytuacji, i wątpliwości, co do celowości utrzymania związku z Ch. J. N.

Przedstawicielem tego stanowiska był między in. **prezes klubu „Piasta" pos. Jan Dębski, który w swem przemówieniu stwierdził, że, niestety, spotkał ich zawód, albowiem sądzili, że prawica ma siłę i że wniesie do rządu pierwiastki nowe i twórcze. Tymczasem panuje marazm i miernota.**

Sądzili również, że **prawica będzie płaciła podatki.** Tymczasem nie kwapi się z tem wcale. W tych warunkach trudno jest z nią rządzić.

Przemawiali też pp. Bojko (Lwów), Michałkiewicz (Poznań), Kuncewicz, Kulerski (Grudziądz), b. poseł Jóźwiak, Zieliński (Lublin) itd.

Charakterystycznym jest fakt, że cały szereg członków Rady, tak wybitni działacze ludowi, jak pp. Andrzej Czapski, Marciniak i inni **zupełnie nie przybyli.** Natomiast obecnych jest wielu figurantów z tarnowskiego i krakowskiego, nie należących do Rady naczelnej, ale traktowanych jako rezerwa, wobec obawy przed opozycją i wobec faktu, że niektórzy członkowie Rady naczelnej z b. Kongresówki, niezadowoleni z paktu z Ch. J. N., złożyli swe mandaty.

Przegląd społeczny

—o—

SPRAWA URLOPÓW PRACOWNICZYCH

Tow. poseł **Żuławski** zgłosił wniosek nagły w sprawie uzupełnienia rozporządzenia wykonawczego z 11 czerwca r. b. do ustawy o urlopach dla pracowników w przemyśle i handlu. Od chwili ogłoszenia tej ustawy powstał spór między przedsiębiorcami i robotnikami co do kwestji, za ile dni urlopu należy się robotnikowi wynagrodzenie. Opierając się na wyraźnem brzmieniu art. 2 ustawy, który mówi o 8 względnie 15 dniach płatnego urlopu, minister pracy i opieki społecznej w okólniku, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" nr. 156, sprawę tę rozstrzygnął, postanowiając, **„że pracownik winien otrzymać za każdy dzień urlopu, choćby to była niedziela lub dzień świąteczny, zwykłą zapłatę,** której wysokość winna odpowiadać normalnemu zarobkowi".

Rozstrzygnięcie to nie wystarczało przedsiębiorcom, którzy zarówno w swej prasie jak również w szeregu wydanych okólników wydali polecenie, by przy udzielaniu urlopów nie stosować się do wydanego orzeczenia ministra pracy i opieki społecznej, lecz płacić jedynie za sześć ewentualnie 12 dni, powołując się, że miarodajnem w tej mierze może być dla nich tylko formalne rozporządzenie ministerjalne. Chociaż kwestja ta powinna była znaleźć rozstrzygnięcie w wykonawczem rozporządzeniu, jednak w rozporządzeniu ministerjalnem, wydanem w dniu 11 czerwca niema o niej ani słowa.

Wnioskodawca, powołując się na przytoczone powyżej motywy, prosi Sejm o uchwalenie następującej rezolucji:

„Wzywa się rząd, by w przeciągu miesiąca uzupełnił rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11 czerwca poz. 464 odnośnie do kwestji, w jaki sposób i za ile dni należy płacić pracownikom w czasie ich urlopu, a to w myśl zasady, wyłuszczonej w orzeczeniu ministra pracy i opieki społecznej nr. 44/22 („Monitor Polski" nr. 156).

KOMISJA ROZJEMCZA DLA PRACY W ROLNICTWIE

Na zasadzie przepisów art. 1 ustawy z 24 marca 1923 została powołana rozporządzeniem ministerstwa pracy i opieki społecznej z 20 lipca 1923 nadzwyczajna komisja rozjemcza, celem określenia warunków płacy i pracy w rolnictwie dla stałych robotników rolnych na terenie województwa krakowskiego. Posiedzenia tej komisji rozpoczną się **30 lipca** w biurach inspektoratu pracy w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 16.

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 lipca.

Konfiskata „Naprzodu"

Poraz drugi w ciągu tygodnia „Naprzód" ulega konfiskacie. We wczorajszym numerze skonfiskowaną została wiadomość, zakomunikowana nam telefonicznie przez naszego korespondenta warszawskiego. Wiadomość dotyczyła zamierzonych przez rząd „przesunięć" w ministerstwie skarbu.

—ooo—

Jak się traktuje emerytów

Z kół emerytów państwowych otrzymujemy następujące pismo, które nie potrzebuje komentarzy:

Jesteśmy emerytami. Od miesiąca czytamy o dodatkach, których dotąd nie mamy. Chcieliśmy za nie kupić 5 metrów węgla i 2 kg. cukru, węgiel był po 24 tysiące za metr, teraz jest po 60 tysięcy, a po pierwszym może po 100 tysięcy. Cukier był po 26 tysięcy za 1 kg., teraz jest po 32 tys. Kupiwszy 5 metrów węgla i 2 kg. cukru, już musielibyśmy zrezygnować z jedzenia albo na żywność najlichszą codzienną pożyczać i zadłużać się. Teraz i tak zadłużyliśmy się, dodatek pójdzie na długi, węgla nie kupimy, bo trzy razy zdrożał a choć nam słodką jest sacharyna, jednak w razie choroby kawałka cukru mieć w domu nie będziemy. Gdybyśmy się nawet nie zadłużyli, to i tak węgiel zdrożał tak strasznie, że ani emerytura ani dodatki nie wystarczą. A tak samo jest z drzewem.

Pozwoli Szan. Redakcja, że opiszę pewien fakt w możliwie najkrótszy sposób. Złośliwym z natury nie jestem, a że z obrazka opisowego tak będzie wyglądać, ni moja wina, lecz naszego społeczeństwa. Wprawdzie to, co napiszę, niema nic wspólnego z opieszałością i wstrętnem niedbalstwem w wypłacaniu dodatków drożyźnianych dla emerytów, jednak może i tak być celowem. Podczas wojny i ewakuacji byłem na Morawach w Bernie. Wydawano wtedy chleb i cukier za kartkami. Jakżeż się to ślicznie tam odbywało! Na jednej ulicy w dwóch lub trzech lokalach, np. restauracji, sklepie lub tak zwanej „zahradce" siedział upoważniony i wydawał legitymacje. Nie czekało się ani kwadransa. Podziwiałem ład i porządek, człowiek nie tracił czasu, nie przeziębiał się i dla władz odnośnych nabierał szacunku. Jakże inaczej się działo, gdy przyjechałem do Lwowa! Nie mając w zimie ani węgla, ani chleba, (ani pieniędzy, by kupić u paskarza), chory poszedłem po kartki do komisarjatu. Tam, gdy się nareszcie dostałem, powiedziano mi, że nie należy moja ulica do komisarjatu na Mickiewicza, ale nie powiedziano gdzie, bo nie mieli wynotowanej tej ulicy. Posyłali mnie z biura do biura po komisarjatach, aż od rana chodząc zrozpaczony i głodny wieczór wróciłem na Mickiewicza. Było późno, nie chcieli puścić, ale że skląłem woźnego a panu radcy powiedziałem, żeby się do Moraw udał uczyć komisarjaty urządzać, wtedy mnie zamiast wyrzucić za moją mowę, przepuszczono. Widocznie że głód i rozpacz spowodowały taki żal i energię, że mi wstępu przed samem zamknięciem biura udzielono. A w biurze tem istne niebo. Za życia byłem w raju i niebie. Pan Bóg nie lubi takich urzędów, ale były aniołki, śliczne, prawdziwe, jak w niebie: 5 panienek „ciężko" pracowało w tym urzędzie. Mianowicie jedna z panienek paliła papierosa, druga piła herbatę, jedna przy oknie rozmawiała z wygnanym z raju Adamem, a dwie szukały jakiegoś papieru i te dwie nazywały się przez „aniołku". Miały te aniołki dobre posady, nie trapiły się ani o węgiel, ani o chleb, z pewnością i ciastka miały za co kupować, dlatego gdy się okazało, że przecież moja ulica należała do komisarjatu na Mickiewicza, to żebym lepiej spał przeziębiony całodzienną niepotrzebną gonitwą po Lwowie, kazały po kartki przyjść na dzień następny. Reszta zbyteczna do opisywania.

Proszę przejechać się do Warszawy do pocztowej kasy oszczędności i zbadać, czy tam przypadkowo niema takich aniołków i takich panów, którym nie spieszno emerytom wysłać czeki, bo są zdania, że kiedy oni t. j. urzędnicy PKO na czynnej emeryturze żyją bez troski, to emeryci prawdziwi mogą zginąć. Państwo na tem zyska, mniej dziadów będzie utrzymywać. Zapominają jednak, że i oni się zestarzeją i emerytami będą, bo jest przysłowie „że Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy".

Przed dwoma miesiącami otrzymałem wczas dodatki, nie żaliłem się, teraz muszę się żalić, bo dziś nie tak jak przed wojną: uzbiera się, to będzie więcej. Lepiej dostać 10 tysięcy przed miesiącem, niż 100 po miesiącu.

Emeryt z ósemki.

—ooo—

Ceny w pensjonatach i hotelach zakopiańskich

Komisja uzdrowiskowa podaje do publicznej wiadomości nowe ceny, obowiązujące obecnie w pensjonatach zakopiańskich. Za utrzymanie płaci się: 94.500 (I kategorja), 78.700 (II) i 67.500 (III) marek dziennie. Cena pokoju z pościelą i usługą w pensjonatach I kategorji do 22.500 (o 1 łóżku) i 33.750 (o 2 łóżkach), w II-ej do 18.000 i 27.000, w III-ej do 13.500 i 20.250 marek. Za światło elektryczne płaci się 4.000 marek dziennie. Spis pensjonatów i hoteli według kategorji znajduje się w biurze klimatycznem („Jutrzenka"). W hotelach II kategorji (I brak) płaci się za pokój itd. do 33.750 (o 1 łóżku) i do 45.000 (o 2 łóżkach), w hotelach III kategorji do 22.500 i 33.750. Prowadzący pensjonat lub hotel winien przedkładać każdemu bez osobnego żądania ostemplowany rachunek; nieprzestrzeganie tego przepisu naraża skarb państwa na stratę i utrudnia kontrolę.

—ooo—

UROCZYSTOŚĆ 6 SIERPNIA. W roku bieżącym doroczny zjazd Związku strzeleckiego z całej Polski w dniu 6 sierpnia w Krakowie wyjątkowo nie odbędzie się, ponieważ będący w bardzo znacznej części byłymi legjonistami komendanci i instruktorzy Związku strzeleckiego udają się do Lwowa na Zjazd legjonowy. W Krakowie z okazji 6 sierpnia odbędzie się jedynie tradycyjny „marsz kadrówki" z Oleandrów do Michałowic jakoteż wielkie ćwiczenia polowe całego okręgu Zw. strzeleckiego pod Krakowem.

PROGNOZA NA PIĄTEK. Pogoda zmienna, przejściowe deszcze, umiarkowane miejscami silne wiatry zachodnie.

POLSKA YMCA W KRAKOWIE podjęła z dniem dzisiejszym w parku Jordana boisko 8, za zgodą zarządu Sokoła swą dawną działalność sportową dla młodzieży, wprowadzając zabawy i gry masowe, szczególnie piłkę siatkową i koszykową, które w ubiegłych latach dostarczały tysiącom młodzieży sposobność do miłego i pożytecznego spędzenia wolnego czasu.

NA RZECZ KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ przesłał na ręce wojewody dra Gałeckiego komisarz zdrojowy w Krynicy zebrane tamże od kuracjuszy przy wybitnej pomocy pp. Drowej Aronsohnowej, H. Dąbrowskiego, I. Dąbrowskiej, M. Łodyńskiej, Nowotarskich, Z. Okoniewskiej, J. Pudłów, drowej Skórczewskiej, drowej Wąsowiczowej, drowej Zarzyckiej i akademików F. Baudy, J. Markiwicza i Artura Reima 11 miljonów 704 tysięcy 290 marek.

EGZAMINA WYDZIAŁOWE W KRAKOWIE odbędą się poraz ostatni według dotychczasowych przepisów w grudniu br. Podania należy wnosić do kuratorjum drogą służbową do 20 listopada.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ. W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 5 popoł. odbędą się na boisku Jutrzenki zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną z Opola „Oppeln" a „Jutrzenką". Tegoroczne zwycięstwa osiągnięte przez „Oppeln" przeciw czołowym drużynom berlińskim jak „Tennis Borusia" 5:2, „Meteor" 5:1, „Nord-West" 8:1, dowodzą bardzo wysokiej formy gości, wskutek czego będziemy mieli sposobność obserwowania gry zapowiadającej się bardzo zajmująco. Poprzedzą o godz. 3.30 zawody o mistrzowstwo klasy C. C między drużyną Błękitnych a Jutrzenka C. Przedsprzedaż biletów u firmy Wurm i Herzog, ul. Grodzka, oraz Stator ul. Starowiślna.

Nowe ceny pieczywa i mięsa

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości podajemy nowy cennik pieczywa i mięsa zatwierdzony przez województwo, który od dziś wchodzi w życie.

Ceny pieczywa: za 1 klg. chleba żytniego z 70 proc. przemiału 4.600 mk, za 1 klg. chleba żytniego ciemnego 3.900 mk, 6 dkg. bułkę gładką najwyżej z 50 proc. przemiału 560 mk, 3 dkg. pieczywo wiedeńskie (rożki i kajzerki) 400 marek. W sklepach spożywczych 1 klg. chleba o 100 mk, bułka o 10 mk. więcej.

Ceny mięsa w sklepach i jatkach I. klasy (cenniki białe): za 1 klg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 16 tysięcy mk., za 1 klg. mięsa wołowego bez dokładki 19.200 mk, za 1 klg. polędwicy 20 tys. mk, za 1 klg. cielęciny 16 tys. marek. **W sklepach i jatkach II. klasy (cenniki zielone):** za 1 klg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 15 tys. mk, za 1 klg. mięsa wołowego bez dokładki 18 tys. mk, za 1 klg. polędwicy 19 tys. mk, za 1 klg. cielęciny 15 tys. mk. **W jatkach na placach targ. III. klasa (cenniki niebieskie):** za 1 klg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 14 tys. mk, za 1 klg. mięsa wołowego bez dokładki 16.800 mk, za 1 klg. polędwicy 17.800 mk, za 1 klg. cielęciny 14 tys. mk. Mięso koszerne o 1000 mk. więcej na 1 klg. **Ceny mięsa wieprzowego, tłuszcze i wędliny:** za 1 klg. wieprzowiny 21 tys. mk, za 1 klg. kotletów wieprzowych 24 tys. mk, za 1 klg. szynki wędzonej surowej (w całości) 29 tys. mk, za 1 klg. szynki gotowanej 30 tys. mk, za 1 klg. szynki krajanej na części 36.800 mk, za 1 klg. szynki westfalskiej 36.800 mk, za 1 klg. polędwicy pieczonej 50 tys. mk, za 1 klg. boczku zwijanego gotowanego 32 tys. mk, za 1 klg. karczku gotowanego wędzonego 36.800 mk, za 1 klg. kiełbasy surowej 20.800 mk, za 1 klg. kiełbasy siekanej 21.800 mk, za 1 klg. kiełbasy wieprzowej (t. zw. wiejskiej) 29.000 mk, za 1 klg. kiełbasy krajanej 23 tys. mk, za 1 klg. kiełbasy polędwicowej 31 tys. mk, za 1 klg. wędzonki surowej 25.200 mk, za 1 klg. wędzonki gotowanej 27.600 mk, za 1 klg. salcesonu zwykłego 15 tys. mk, za 1 klg. salcesonu z głowizny 18.400 mk, za 1 klg. kiszki pasztetowej 18.400 mk, za 1 klg. ozoru gotowanego 36.800 mk, za 1 klg. kiszek w 3 gatunkach 9 tys. mk, za 1 klg. kabanosów 30 tys. mk, za 1 klg. sardelek 21.800 mk, za 1 klg. kiełbasek wiedeńskich 25.200 marek, za 1 klg. mieszaniny 27.600 mk, za 1 klg. sadła 34.800 mk, za 1 klg. słoniny białej i bilu 32.400 mk, za 1 klg. słoniny paprykowanej i wędzonej 33.600 mk, za 1 klg. smalcu 38.400 marek.

Tajemnicza afera kokainowa

W nocy z wtorku na środę około godziny 2 w nocy wezwano pogotowie ratunkowe do domu nr. 101 przy ul. Dietlowskiej, gdzie w bramie leżała młoda, około dwudziestu kilku lat licząca dziewczyna, w stanie zupełnej bezprzytomności. Po przewiezieniu jej do szpitala św. Łazarza, okazało się, iż przez nieznanych sprawców zostala zatrutą kokainą. Uwiadomiona o tem policja wszczęła natychmiast śledztwo, które doprowadziło do niezmiernie ciekawych wyników. Aresztowano dwu młodych ludzi ucznia gimnazjalnego i studenta politechniki. Śledztwo osłonione jest ścisłą tajemnicą — dlatego też nazwisk aresztowanych nie możemy podać.

Jak Guido de Verona zyskał sławę literacką

Mając lat 24, przywędrował pieszo z głębokiej prowincji do Medjolanu z rękopisem powieści. Tytuł był powabny: „Miłość, która powraca“. Ale i nic więcej. Nikt nie znał młodego obdartusa i co gorzej, nikt poznać go nie chciał. Z włoską iście wymową, której najsolidniejszym argumentem jest słów licznych omłot pozbawiony sensu, zdołał młodzian przekonać wydawcę o wartości a raczej o rynkowych zaletach swego arcydzieła. Gdy książka ukazała się w oknach wystawowych, nikt nie zdradzał dla niej zaciekawienia. Przerażony autor sam postanowił ująć w ręce propagandę na rzecz samego siebie. Stanął z znaczniejszym zapasem tomów swej powieści przed bramą wytwornej restauracji od rana do późnej nocy zalecał swój towar. Kolejno przewędrował jako sprzedawca swej powieści wszystkie zbytkowne lokale Medjolanu. Wrzeszczał przekonywująco i sprzedawał. Rozrobił nakład, który osiągnął niesłychaną liczbę 250.000 egzemplarzy. Odtąd wszystko poszło gładko.

—ooo—

„OBYWATEL POLSKI“. W najbliższych dniach zacznie wychodzić w Krakowie dwutygodnik pt. „Obywatel polski“, jako organ Związku oficerów rezerwowych woj. krakowskiego. Poza sprawami, dotyczącemi powyższego związku, „Obywatel polski“ zabierać będzie głos w kwestjach, ogół społeczeństwa obchodzących, zamieszczając nadto w każdym numerze obfity materjał informacyjny i literacki.

OTRUCIE. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie na ul. Krowoderską, gdzie zażył w zamiarze samobójczym kwasu solnego Kleja Józef, kierownik fabryki „Lemiesz“. Po przepłukaniu żołądka przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

ZGUBA W CZASIE BÓJKI. Organa policyjne aresztowały niejakiego Antoniego Plewniaka za na pad z chęci zemsty na Antoniego Nowaka, przyczem w toku szamotania Nowakowi zginęło 75 tysięcy.

W STANIE NIETRZEŹWYM napadł Stanisław Górski na niejakiego Pełniakowskiego, za co udzielono mu schroniska pod „Telegrafem“ by upicie odespał.

ARESZTOWANO Henryka Dutka pod zarzutem kradzieży walizki i pakunku wartości 3 miljonów na szkodę Jakóba Kellera.

KRADZIEŻ ROWERU. Rudolfowi Tomaszkiewiczowi zam. w Dębnikach skradziono pod chwilową nieobecność z przed domu jednej restauracji w Dębnikach rower marki „B. S. A.“ wartości 3 miljonów marek.

PĘK KLUCZY zostawiony w dorożce przez nieznanych podróżnych zdeponował dorożkarz Jan Nowak w policji.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

POWAŻNE UBYTKI W TEATRACH KRAKOWSKICH. Warszawski „Kurjer Poranny“ donosi, jakoby do Teatru Polskiego w Warszawie zaangażowani zostali prócz p. Malickiej i p. Węgierki z „Bagateli“ — jeszcze z tegoż teatru p. Bruczowa oraz z teatru im. Słowackiego p. Pancewiczowa. Warszawa stale ułatwia sobie zadanie ogałacając Kraków z talentów, które tu się urabiają.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W sobotę premiera komedji francuskiej o wesołym rogaczu, który swój los znosi pogodnie, a nawet umiał uczynić środkiem zemsty nad niewierną połowicą. Rogaczem nazywa się bohater komedji autora, występującego poraz pierwszy na afiszu krakowskim. „Dardamelle“ grany będzie przez cały przyszły tydzień. W dzisiejszym „Fircyku“ ostatni występ p. Osterwy. Artysta w ciągu przyszłego sezonu kilkakrotnie przybywać będzie do Krakowa dla odegrania m. i. „Kordjana“ i „Sułkowskiego“.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz drugi „Miłość czuwa“, która grana będzie do niedzieli włącznie. W sobotę popoł. „Świt, dzień i noc“ z pp. Malicką i Węgierko, w niedzielę po poł. „Musisz być moją“ z pp. Bruczową, Skalską, Dobrzańskim, Ratschką, Wesołowskim i Miedzińską. Będą to ostatnie przedstawienia, poczem artyści rozjeżdżają się na urlopy.

OPERA I OPERETKA. „Dama we fraku“ graną będzie dziś w piątek. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień przed wyjazdem zespołu operetkowego na urlop. Tenor opery warszawskiej St. Kowalski wystąpi jutro w sobotę w partji Eleazara w „Żydówce“. Partję Eudoksji odśpiewa E. Jefimcewa, ponadto odśpiewają główne partje pp. Jaworzyńska, Ostrowski, Mazanek, Mazurkiewicz.

—ooo—

Z Polski

ULGI KOLEJOWE NA ZJAZD B. LEGJONISTÓW. Min. kolei w drodze wyjątku udzieliło zezwolenia na przejazd członków Zjazdu legjonistów ze wszystkich stacyj do Lwowa w okresie od 1 do 10 sierpnia za okazaniem karty uczestnictwa w Zjeździe, lub legitymacji Zw. b. Legjonistów.

—ooo—

Z zagranicy

MILJARDOWA KRADZIEŻ W BERLINIE. Onegdajszej nocy dokonano włamania do sklepu byłego jubilera nadwornego, któremu skradziono kosztowności wartości około 30 miljardów marek. Zachodzą poszlaki, że włamanie przygotowano już od dłuższego czasu. Poszkodowany wyznaczył nagrodę 100 miljonów, a oprócz tego w razie zwrotu skradzionych rzeczy przyrzekł 10 procent wartości.

WYPADEK AUTOMOBILOWY MINISTRÓW. Z Berlina donoszą: Samochód, którym jechał minister finansów Hermes i dwaj sekretarze stanu, zderzył się z drugim samochodem i przewrócił się. Podróżni wyszli cało.

CÓRKA CARA ŚPIEWACZKĄ W VARIETE. Księżniczka Jurjewska, córka cara Aleksandra II, rozpoczęła występy jako śpiewaczka na estradzie jednego z londyńskich Variete. Skazana przez bolszewików na śmierć, zdołała umknąć do Szwajcarji, gdzie zarabiała na życie jako guwernantka. Następnie pracowała w międzynrodowym Czerwonym Krzyżu w Londynie. Księżniczka nie jest pierwszej młodości (Aleksander II zginął w r. 1881), posiada jednak piękny głos mezzo-sopran, w którym pokłada wielkie nadzieje. Program jej obejmuje ludowe piosenki rosyjskie.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Fircyk w zalotach“.
Sobota: nowość „Dardamelle“ — rogacz.
Niedziela (nowość):„Dardamelle-rogacz“.

Teatr Bagatela

Piątek: „Miłość czuwa“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Piątek: „Dama we fraku“.
Sobota: „Żydówka“ (występ Kowalskiego).

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 26 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	60	70	65—70
Bank Hipoteczny	75	100	90—95
Bank Małopolski	80	90	85
Ziemski Bank Kredyt.	35	45	40—43
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	25	35	28—31
Bank Kred. w Warszawie	190	210	
Bank Związ. Spółek Zarob.	450	600	475—585
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	80	100	83,5—93
„Impex“	2	2,5	2,1—2,5
„Pharma“ (B. Jawornicki)	110	140	120—130
„Polski Glob“	4	9	4,2—9
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	15	20	17—20
Zieleniewski I—IVem.	1300	1500	1350—1500
Warsz. Parowozy I—III em.	200	225	205—220
H.Cegielski, Poznań I-IX	175	200	177—195
„Potęga“ Tow. huty żel.	800	900	850
„Lemiesz“	800		
„Trzebinia“ I—VI	275	325	290—320
„Pocisk“			
Automotor	40	50	45
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	1300	1500	1400—1450
Siersza	900	1000	900—1000
Tepege I—IV	430	480	430—480
Polska Nafta	140	170	150—165
Oikos	475	525	505
Pezet			
Strug	50	70	50—72
Syndykat Koszyk., Kraków	50	70	60—65
Tłuszcze Trzebinia	450	500	480
„Krakus“ I—VI em.	110	140	115—140
Porcelana Ćmielów	70	90	215—250
Fabr. cukru w Chodorowie	800	900	800—880
Elektr. Siersza I—IV em.	65	80	77—85
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	360	420	
Fabr. kapel. w Myślenicach	60	80	70—75

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 26 lipca (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 145—143, marki niemieckie 0'19.

Czeki: Belgja 7120—6980, Berlin 0.20—0.21—0.19, Londyn 672.500—660.500, Nowy York 146.000—144.000, Nowy York drobne sprzedaż 145.500, kupno 143.500, Paryż 8680—8520, Szwajcarja 26200—25600, Wiedeń 206—202.

Zurych 26 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0008, Holandja 249, Nowy York 558, Londyn 25.64, Paryż 33.10, Medjolan 24.42, Praga 16.57 i pół, Budapeszt 0.03 i pół, Bukareszt 2.85, Belgrad 5.85, Sofja 5.25, **Warszawa 0.0035**, Wiedeń 0.0078 i 3 czwarte, austr. korona stemplowana 0.0079.

KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA—KRAKÓW

Kraków (AW). W sobotę 28 bm. otwiera „Aerolloyd" pasażerską i pocztową komunikację lotniczą między Warszawą a Krakowem. Loty będą się odbywały na razie trzy razy w tygodniu: we wtorki, piątki i soboty. Odlot z Warszawy o godzinie 9 rano, przylot do Krakowa na wojskowe lotnisko w Rakowiccah o godzinie 11; odlot z Krakowa o godz. 16.30, przylot do Warszawy o godzinie 18.30. Cena przelotu łącznie z przejazdem samochodem na lotnisko i z lotniska 420.000 marek. Podróżny ma prawo do zabrania 15 kg. bagażu bezpłatnie, bagaż większy za opłatą. Miejsca w samolocie zajmować można i kupować już od dzisiaj w biurze miejskiem dyrekcji kolejowej w Krakowie ul. Szpitalna 36.

PODWYŻKA TARYFY POCZTOWEJ W AUSTRJI

Wiedeń (PAT). Z dniem 1 sierpnia zostanie podwyższona taryfa pocztowa o **50 procent**.

NOWA POŻYCZKA ZŁOTA W NIEMCZECH

Berlin (PAT). Wczoraj ukończono narady w sprawie pożyczki państwowej. Projekt pożyczki musi być zatwierdzony jeszcze przez gabinet. Ogólna suma pożyczki ma wynosić 20—25 miljonów marek w złocie. Pożyczka będzie rozpisana na 12 lat, w odcinkach po 5 i 10 dolarów.

DALSZA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH

Berlin (AW). Dnia 1 sierpnia nastąpi nowa wydatna podwyżka taryf kolejowych niemieckich. Przy nowej taryfie bilet pierwszej klasy z Królewca do granicy Szwajcarji kosztować będzie 5,260.000 marek niemieckich.

ZŁA SYTUACJA HANDLOWA W ANGLJI

Londyn (PAT). Członek parlamentu Mac Curdy w mowie, wygłoszonej w Leeds, powiedział, że sytuacja handlowa jest zła i **coraz bardziej się pogarsza**. Obecnie w Anglji jest 1.2 miljona bezrobotnych, zaś około Bożego Narodzenia wzrośnie do 1.5 miljona.

Rezygnacja Alberta Thomasa?

Berlin (AW). Pisma niemieckie notują pogłoskę, że Albert Thomas zamierza zrezygnować ze stanowiska dyrektora międzynarodowego biura pracy w Genewie i powrócić do działalności politycznej jako parlamentarzysta. Thomas zamierza kandydować do parlamentu francuskiego podczas wyborów w r. 1924.

Jak się gospodaruje w Anglji

Londyn (PAT). Premier Baldwin, przemawiając do delegatów robotników portowych Londynu, powiedział, że rząd będzie dążyć wszelkiemi siłami do jaknajdalej idącej redukcji wydatków. Już w pierwszym roku po wojnie wydatki zredukowano z dwóch miljardów na 880 tysięcy funtów. Obecnie wydatki te przewyższają wydatki przedwojenne jedynie o 10 proc. Dochody osiągnięte przez państwo angielskie pozwolą **na zmniejszenie długów zagranicznych** o 450 miljonów. Od zawieszenia broni długi angielskie za granicą, które wyrażały się olbrzymią cyfrą 1.5 miljarda funtów, spadły do 750 miljonów. Oprócz sum dłużnych Stanom Zjednoczonym spłaciliśmy szereg zagranicznych wierzycieli. Budżet państwa angielskiego jest obecnie doprowadzony **do równowagi**. Dziś Anglja podejmuje już nawet **udzielanie poważnych kredytów** jak np. Austrji, której nasza pomoc pozwoliła w znacznej mierze uzdrowić finanse swego państwa.

Pp. Seyda i Pluciński przyznają się do klęski dyplomatycznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lipca.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, częściowo **tajne**, które potwierdziło w zupełności wczorajszą naszą opinję co do wątpliwej wartości sukcesów dyplomatycznych pp. Seydy i Plucińskiego.

P. Seyda w swych wyjaśnieniach zaznaczył, że **nie ma zamiaru wstąpienia do małej ententy**, ponieważ nie rozumie ona stosunku Polski do Rosji. **W sprawie państw bałtyckich** twierdzi p. Seyda, że należy ten sojusz oprzeć na podstawach gospodarczych, nie potrafił jednak usunąć wrażenia, że nieobecność jego na konferencji w Rydze odbiła się **ujemnie**.

Wogóle całe jego przemówienie **łącznie z poufnie traktowaną sprawą czeską** robiło wrażenie, że p. Seyda jest **świadom swej klęski**.

Także p. Pluciński stwierdził, że **sprawa Gdańska nie przedstawia się tak prosto, jak to usiłuje wykazać endecja.** Ani razu p. Pluciński nie użył w swojem przemówieniu wyrazu „zwycięstwo", natomiast podkreślał **niesłychane trudności**, które jeszcze pozostały. Między innemi twierdził on, że wysoki komisarz Mac Donell traktuje Polskę i Gdańsk jako **państwa równorzędne**, że uważa się między niemi za arbitra, że uważa, iż jego wyroki mają moc obowiązującą na całem terytorjum Rzeczypospolitej.

Z przemówienia p. Plucińskiego wynika też, że decyzja Rady Ligi narodów w **niczem tej sytuacji nie zmieniła.**

W dyskusji pos. **Dąbski** wykazał, że w sprawie Gdańska **nic się nie zmieniło**, dalej podkreślił **kompromitację** w sprawie czeskiej i wykazał całe **bankructwo polityki endeckiej.**

Posiedzenie komisji przerwano do jutra. Na jutrzejszem posiedzeniu mają wyjść **sensacyjne rewelacje**, gdyż mają — jak słychać — zostać przedłożone **akta, które rząd ukrywa przed opinją publiczną.**

Prawica przeciw urzędnikom

Całodzienne obrady Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 lipca.

Dziś przez cały dzień obradował Sejm nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników i wojskowych. W dyskusji wykazano z całą stanowczością, szczególnie ze strony pos. Chądzyńskiego (NPR), że cyfry przedstawione przez rząd w sprawach urzędniczych **nie wzbudzają zaufania.** Na tem tle wywiązała się ożywiona wymiana zdań między lewicą a prawicą, która wbrew zapewnieniom danym urzędnikom wypowiadała się **przeciw poprawkom lewicy**, dążącym do gruntownej sanacji stosunków gospodarczych szerokich rzesz urzędniczych.

W tem występywaniu przeciw urzędnikom „odznaczył" się wybitnie poseł chadecki **Paczkowski**, który swego czasu został na wiecu urzędniczym w Warszawie wygwizdany. P. Paczkowski stawał w obronie rządu, za co oklaskiwali go reprezentanci przemysłowców i obszarników. Przeciwstawił się on wszystkim poprawkom lewicy i rzucał oszczerstwa na organizacje kolejarzy w Małopolsce.

Przyjęto głosami prawicy mnożnik dla pensji urzędniczych 4100, zamiast proponowanych przez lewicę 5000.

Dotąd w dyskusji przemawiało 112 posłów.

Zwycięstwo strajku w Bielsku-Białej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Biała, 26 lipca.

Wczoraj odbyła się konferencja między przedstawicielami robotników a reprezentantami fabrykantów. Konferencja trwała do 2-giej w nocy. Rezultat jej następujący:

1) Fabrykanci **zgodzili się na wznowienie komisji parytetycznej** na jej pierwotnych zasadach z tem, że w pierwszych 2 miesiącach wypowiedzianą być nie może. W sobotę ma się zebrać komisja parytetyczna w celu ustalenia wzrostu drożyzny od 26 lutego do 28 lipca włącznie.

2) Od ustalonego w ten sposób wzrostu drożyzny potrącić się ma udzielone podwyżki od 26 lutego, zaś **różnica ma być wypłacona do obecnych płac** z dniem podjęcia pracy. Różnica ta **nie może być niższa jak 49%.**

3) Sprawę urlopów zostawiono do rozstrzygnięcia umowie Centralnej komisji zawodowej z rządem. Do czasu rozstrzygnięcia fabrykanci godzą się wypłacać 6 i 12 dni **bez względu na święta.**

4) W sprawie giserów **fabrykanci godzą się na zapłatę za kupione narzędzia**, rozkładając zapłatę na 3 lata po $^{1}/_{3}$ wrtości co roku.

5) W sprawie § 1154 b (zapłata za pierwsze dni choroby ustalono, że za pierwszy tydzień choroby fabrykant nie płaci, w drugim tygodniu płaci 15% zarobku, w trzecim 35%, w czwartym 50%, w piątym i szóstym 60%. (Dotąd fabrykanci płacili tylko 65% za pierwszy tydzień).

O 3 w nocy odbyły się obrady robotniczego komitetu zarobkowego, który **zgodził się na powyższe warunki.** Dziś (czwartek) popoł. odbyło się informacyjne zgromadzenie oraz konferencja mężów zaufania i zarządów poszczególnych związków, na której uchwalono w tajnem głosowaniu 110 głosami przeciw 16 przedłożyć zwołanemu na jutro (piątek) ogólnemu zgromadzeniu robotników **wniosek na przyjęcie warunków i podjęcia w poniedziałek pracy.**

Chadecy, którzy na konferencjach milczeli jak trusie, obecnie głoszą, że do pracy nie pójdą. **Pocichu jednak pracę podejmują** i agitują, aby wszyscy już w piątek stanęli do pracy.

Niepokojące położenie w Niemczech

NIEUDAŁE ROZRUCHY W SAKSONJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Drezna: Bezrobotni, chcąc w dalszym ciągu kontynuować rozruchy, jakie miały miejsce we Wrocławiu i Frankfurcie, zamierzali wywołać rozruchy i w Saksonji. Policji udało się jednak plany te udaremnić.

WIDMO KOMUNIZMU

Berlin (AW). Socjalistyczny „Vorwärts", omawiając rozwój stosunków wewnętrznych w Niemczech, stwierdza wyraźnie, że obecnie w masach robotniczych zaznacza się **widoczny zwrot ku komunizmowi** na niekorzyść socjalnej demokracji. Prócz zwycięstwa, jakie odnieśli komuniści w szeregach metalowców, zdołali zwiększyć swoje wpływy wśród kolejarzy i robotników budowlanych w Berlinie, sprowadzając **rozłam**. Kilka słabszych organizacji stoi już pod ich komendą. Nawet w Saksonji, gdzie socjaliści są najsilniejsi, przy ostatnich wyborach otrzymała lista socjalistyczna nieznaczną większość.

OBAWA PRZED ROZRUCHAMI W NIEDZIELĘ

Berlin (AW). W związku z zaostrzeniem się sytuacji wewnętrzno-politycznej w Niemczech, wydał minister spraw wewnętrznych Rzeszy okólnik do wszystkich rządów związkowych, w którym wskazując na **możliwość większych starć, zwłaszcza w nadchodzącą niedzielę**, prosi o poczynienie wszelkich zarządzeń, któreby miały na celu przeszkodzenie ewentualnemu zakłóceniu spokoju publicznego. W związku z tem wydał pruski minister spraw wewnętrznych rozporządzenie do wszystkich prezydentów rejencyj w sprawie zabronienia jakichkolwiek obchodów. Rozporządzenie będzie miało moc aż do odwołania.

GROŹBY RZĄDU

Berlin (PAT). W uzupełnieniu okólnika do rządów krajowych, wskazującego na możliwość zakłócenia spokoju, oświadczył minister spraw wewnętrznych Oeser wobec zastępcy „Berliner Tageblatt", że o ileby zaszła potrzeba, rząd **z całą bezwzględnością i wszelkimi środkami**, jakie ma do dyspozycji, wystąpi przeciw ewentualnym zakłóceniom spokoju. Każdy przewrót utrudniłby obecnie rozstrzygające się rokowania międzynarodowe i wtrąciłby kraj w nowe nieszczęście.

MONARCHIŚCI I KOMUNIŚCI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że zakaz zgromadzeń i pochodów w dniu 29 bm. wydany został jeszcze w porę. Nacjonaliści czynili przygotowania, aby zapobiec manifestacjom komunistycznym. Uważają za pewne, że gdyby przyszło do manifestacji, nastąpiłby **rozlew krwi.**

ZWOŁANIE PARLAMENTU

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że **nader krytyczna sytuacja w Niemczech** spowodowała, iż sejm Rzeszy będzie zwołany w ciągu sierpnia. Jest to wypadek nadzwyczajny. Ostatnio sejm Rzeszy zwołany był w sierpniu w roku 1914, podczas wybuchu wojny światowej.

Różnica zdań między Francją a Belgją

w sprawie odpowiedzi na notę angielską

Praga (AW). Wedle informacyj korespondenta paryskiego „Prager Presse" zaznacza się między rządem francuskim a belgijskim **pewna różnica przekonań**, która uwidacznia się silniej z okazji narad nad odpowiedzią na memorjał angielski. Belgja ma pewne powody, dla których nie może ujmować sprawy ostatecznego uregulowania problemu reparacyjnego w taki sposób, jak to czyni Francja. Drugim najważniejszym punktem, co do którego poglądy obu rządów się rozchodzą, jest zdaniem korespondenta brukselskiego „Tempsa" zaznaczająca się w Belgji **tendencja do zgody na komisję rzeczoznawców**, gdyby rząd belgijski mógł oczekiwać, że Anglja i w innych kwestjach zbliży się do francuskiego punktu widzenia. Korespondent „Prager Presse", omawiając ten stan rzeczy stwierdza, **że Anglja wywiera pewien nacisk na Brukselę**, co sprowadza słabe, aczkolwiek widoczne już **odchylenia od wspólnego frontu z Francją.** Tłumaczy się to w pierwszym rzędzie tem, że Belgja więcej aniżeli jakiekolwiek państwo zainteresowaną jest ze względów gospodarczych w utrzymaniu dobrych stosunków z Anglją. Mimo wszystko mylnem byłoby twierdzenie o poważniejszym rozdźwięku między obowa państwami. Belgja na wszelki wypadek uzgodniła swoje poglądy co do najważniejszych zasad polityki w zagłębiu Ruhry, jak również akceptuje stanowisko Poincarego w kwestji biernego oporu.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ZA PODJĘCIEM ROKOWAŃ

Berlin (AW). Donoszą z Wrocławia, że tamtejsza partja socjalno-demokratyczna powzięła rezolucję, w której domaga się **podjęcia natychmiastowego bezpośrednich rokowań z mocarstwami** dla zakończenia sprawy zagłębia. W dalszym ciągu rezolucji partja socjalistyczna środkowego Śląska domaga się od kierownictwa partji i frakcji parlamentarnej opozycji przeciw obecnemu rządowi, aby tą drogą przedstawić jasno partjom mieszczańskim odpowiedzialność, **jaką biorą** na siebie za trwanie obecnego stanu rzeczy w państwie niemieckiem. Rezolucja idzie jeszcze dalej, domaga się bowiem chwycenia się każdego prawnego parlamentarnego i pozaparlamentarnego środka, aby usunąć od społeczeństwa widmo głodu.

O BEZPIECZEŃSTWO FRANCJI

Paryż (PAT). „Petit Parisien" donosi, że rząd angielski miał wyrazić życzenie poznania stanowiska Francji i Belgji w kwestji bezpieczeństwa tych państw. Sądzą, że na dzisiejszym festynie w Londynie, wydanym przez króla, ambasador St. Aulaire spotka się w tej sprawie z lordem Curzonem.

SEJM

—o—

(PAT). **Warszawa**, 26 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia uchwalono ustawę o ministerstwie reform rolnych, z poprawką pos. Urbańskiego, wedle której członkami okręgowej komisji ziemskiej będą 2 przedstawiciele małej własności, **1 bezrolny robotnik rolny** i 1 przedstawiciel większej własności.

Podjęto ponownie dyskusję nad projektem ustawy

O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW

Wiceminister skarbu Markowski wylicza, że na Nowy Rok mamy perspektywę, że zadłużenie w PKKP **wzrośnie z 3-ech biljonów na 12.** Na tle tego trzeba rozpatrywać nasz projekt, który zawiera nowe zwiększenie rozchodów. **Projekt rządowy nie miał na celu absolutnego polepszenia uposażenia urzędników,** chociaż istotnie jest ono małe i powinno być zwiększone. To samo dotyczy ustawy emerytalnej. Nie chcę z tego wysnuwać żadnych wniosków, mógłbym wysnuć tylko taki, aby dolę urzędniczą polepszyć, bo nic innego nie mogę powiedzieć, jako urzędnik, będący od 30-tu lat w służbie. Tą drogą **małych podwyżek** dojść do odpowiedniego polepszenia teraz nie można. Należy szukać innej. Niniejsza ustawa stanowi krok naprzód i ma na celu uproszczenie obliczeń, co wpłynie na zmniejszenie liczby urzędników, tem zatrudnionych. Jednakże sprawy ostatecznie nie rozstrzyga.

Po przemówieniu pos. tow. **Kuryłowicza** (przemówienie to podamy osobno), poś. **Kornecki** bronił projektu w formie uchwalonej przez komisję, przyczem **atakuje pos. tow. Moraczewskiego, że jako wicemarszałek Sejmu przynaglał komisję do pospiechu.**

Na tem rozprawę przerwano i przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym Wyzwolenia, klubu PSL (Dąbskiego) i Związku posłów PPS w sprawie

OSTATNICH ZAJŚĆ W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Wniosek uzasadniał pos. **Dąbski**, który między innemi zwrócił uwagę **na tarnowską mowę p. Witosa**, która wywołała wrażenie u naszych sąsiadów, chociaż w kilka dni później ukazała się notatka, że treść tej mowy była fałszywie podaną.

Na tę część mowy p. Dąbskiego odpowiedział minister spraw zagranicznych p. **Seyda:** Wnioskodawcy niepokoili się znaczeniem pewnego ustępu mowy pana prezydenta ministrów Witosa, wygłoszonej w Tarnowie, w której prezydent mówił o naszem posuwaniu się na wschód. Autentyczny tekst odnośnego ustępu mowy brzmi jak następuje:

Głos: **Ten poprawiony!**

Poseł **Rudziński:** Ten urzędowy!

Minister Seyda: Dla mnie jako dla ministra istnieją tylko autentyczne teksty: Należy zastanowić się nad tem, czy nasza ekspansja **ekonomiczna** nie powinna iść wkierunku **Rosji**, aby za **nią** mogło przyjść zupełne uregulowanie całokształtu naszych wzajemnych stosunków". **Nie było** zatem mowy o żadnem politycznem **posuwaniu się na** wschód, lecz jedynie i słusznie o naturalnej naszej gospodarczej ekspansji ku rynkom wschodnim.

Głos na lewicy: Wicek się śmieje!

W głosowaniu nagłość prawie jednomyślnie uchwalono, a wniosek odesłano do komisji spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie dziś.

(PAT) **Warszawa,** 26 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy

O UPOSAŻENIU URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH

Pos. **Paczkowski** wywodził, że pierwotnie projekt rządu miał uprościć sposób pobierania poborów, ale w toku obrad wyłoniła się kwestja polepszenia bytu. Zaprojektowane podwyżki nie są równomierne. Co się tyczy sprawy wysługi lat, to ustawa dawna dawała 2 i pół proc. co 1 rok, a ustawa nowa daje w grupie najniższej co trzy lata 8 proc.,c zyli tylko o pół proc. więcej. **Ustawa ma braki**, ale daje maximum tego, co może obciążyć skarb państwa. Klub mówcy poza koniecznemi zmianami będzie głosował za ustawą.

Pos. **Chądzyński** (NPR) zauważa, że projekt ustawy powinien uwzględniać interes skarbu państwa jak i interes urzędników, jednakże nie idzie on po tej linji **ku szkodzie pracowników.** Klub mówcy będzie popierał poprawki centralnego komitetu pracowników państwowych, który nie groził bezrobociem, lecz lojalnie zwrócił się do Sejmu o pomoc. **Ustawa nie jest demokratyczna** i pod pewnymi względami jest **gorszą niż poprzednia.** Sejm jest na to, by ustawę polepszył. Ale to polepszenie nie jest wielkie. Komisja poprawiła tabele, ale zostawiła bez zmian grupy od 11 do 16 i dodała tylko jedno trzechlecie. Ustawa ma i inne **braki**, np. nauczyciele i policja zostali potraktowani badzo życzliwie, a **upośledzono dział pracowników kolejowych**, choć od nich urzędowania zależy sprawność życia gospodarczego. Wskutek tego wytwarza się na kolejach takie stosunki, jak między robotnikami a dyrektorami fabryk. Nasze stronnictwo stawia wielkie wymagania od pracowników, ale chce im **dać to, co się im należy.** Do art. 1 mówca zgłasza poprawkę, by po słowach „etatowi pracownicy kolejowi" dodać „i nieetatowi". Mówca **zauważa, że** jeżeli ogół pracowników nie wyjdzie z tej ustawy z takiem uposażeniem, jakie się należy, to niech wini tych, którzy tu bronili praw pracowników.

Pos. Mączyński zauważa, że sprawa urzędnicza była już przed wojną w stanie zapalnym. W czasie wojny pogorszyła się, a ostatnio stała się **katastrofalna** wskutek dewaluacji. Stan ten jest **groźny,** gdyż bez poprawy tych stosunków niema poprawy administracji. Obecne uposażenie waha się między $^1/_3$ a $^1/_{10}$ stosunków przedwojennych. Przeciętnie wynagrodzenie wynosi $^1/_5$ przedwojenną. Sanacja musi jednak postępować równomiernie z naprawą skarbu. Większość rządowa ma tendencję, by skarb napełnić najprzedej. Co do zarzutu niezaliczania lat służby, mowca zauważa, że pięć razy stawiał poprawkę o specjalne dodatki za studja wyższe, ale przegłosowano go, obecnie mowca poraz szósty stawia ten wniosek na plenum.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Komisje sejmowe

(PAT). **Warszawa**, 26 lipca.

OCHRONA PRACY

Komisja ochrony pracy ukończyła trzecie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Projekt ustawy przyjęto z niewielkiemi zmianami. Ożywioną dyskusję wywołał kwestja wprowadzenia ustawy na Górnym Śląsku. Ponieważ obowiązujące tam ustawy niemieckie są dla robotników korzystniejsze, postanowiono na razie **nowej ustawy tam nie wprowadzać.** Następne posiedzenie komisji odbędzie się dopiero **po ferjach letnich.** Wśród spraw, które wejdą na porządek dzienny obrad, będzie projekt ustawy o pracownikach domowych.

USTAWODAWSTWO SĄDOWE

Komisja **prawnicza** rozpatrywała projekt ustawy o rozszerzeniu kompetencji sądów i zmiany niektórych przypadków postępowania sądowego w postępowaniu cywilnem. Następne posiedzenie w sobotę.

WYCIECZKI KOMISJI ODBUDOWY

Komisja odbudowy postanowiła urządzić cztery wycieczki poselskie do obszarów zniszczonych wojną, które potrzebują pomocy w odbudowie. Wycieczki wyruszą do **wschodniej Małopolski,** Wileńszczyzny, Wołynia i Polesia, celem sprawdzenia stanu odbudowy. Pierwsza wycieczka wyruszy dnia 6 sierpnia do wschodniej Małopolski i trwać będzie do 13 sierpnia, druga wycieczka do obszarów całej Kongresówki wyruszy dnia 13 sierpnia i potrwa do 23 sierpnia, trzecia wycieczka do Chełmszczyzny i Białegostoku potrwa od 24 sierpnia do 3 września, czwarta wycieczka na Wołyń i Polesie potrwa od 10 września do 20 września.

Związki i zgromadzenia

—o—

OGÓLNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w piątek 27 lipca o godz. 6'30 wieczór, w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II piętro. 1) Sprawozdanie z konferencji międzynarodowej w Hamburgu; 2) drożyzna a akcje strajkowe w całej Polsce. Wstęp dla tow. za okazaniem legitymacji partyjnych.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW ORGANIZACJI ZAWODOWYCH I RADY ZAWODOWEJ odbędzie się wspólnie z zebraniem partyjnem w piątek 27 bm. punktualnie o godz. 6'30 wieczór, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO odbędzie się z mężami zaufania zakładów wojskowych, jak i prywatnych dnia 30 lipca o godz. 6 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 29 lipca o godzinie 10 odbędzie się półroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) wybór zarządu, 5) podwyżka wkładek, 6) wnioski. **Zarząd.**

Firm. 82/23
Spółdz.: I. 105.

Przemiana stowarzyszenia na Spółdzielnię

Na podstawie uzgodnionego statutu i po myśli ustawy z dnia 29 października 1920 Nr. 111 poz. 733 Dz. U. Rzp. zarządzono w dniu dzisiejszym:

1. Wykreślenie z rejestru stowarzyszeń firmy: „Ludowe stowarzyszenie spożywcze w Andrychowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“.
2. Wpisanie do rejestru spółdzielni Tom. I. strona 105 Nr. kolejny 54/1.

Firma: „Ludowe stowarzyszenie spożywców w Andrychowie, spółdzielnia zarejestrowania z ograniczoną odpowiedzialnością“.

Siedziba spółdzielni: Andrychów, powiat Wadowice, województwo Krakowskie. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni deklarowanymi udziałami, a nadto dalszą kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

Przedmiot przedsiębiorstwa: 3931

Spółdzielnia:
a) zakłada sklepy, organizuje i prowadzi wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa handlowe wytwórcze i zakłady kulturalno-wychowawcze, a wszczególności,
b) zakupuje, przerabia, wytwarza, sprzedaje i pośredniczy w dostarczeniu artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego i gospodarczego,
c) nabywa lub dzierżawi nieruchomości,
d) buduje względnie subwencjonuje domy robotnicze, lecznicze dla robotników itd.,
e) przyjmuje wkładki oszczędnościowe,
f) organizuje i prowadzi kursy, odczyty, pogadanki i wszelkiego rodzaju pracę społeczno-wychowawczą,
g) wydaje względnie popiera czasopisma spółdzielcze, zakłada czytelnie, bibljoteki i inne instytucje kulturalno-oświatowe.

Sprzedaż towarów w spółdzielni odbywa się za gotówkę i wyłącznie członkom.

Udział wynosi 10.000 Mkp. płatny w ten sposób, iż przy przyjęciu deklaracji płaci się 5000 Mkp. resztę zaś w dwóch równych ratach półtoramiesięcznych po 2500 Mkp. od daty przyjęcia.

Członkami zarządu wybrani:
1. Władysław Kołaczek, ślusarz w Andrychowie,
2. Franciszek Matyaszek, robotnik w Ropczycach,
3. Władysław Płonka, robotnik w Ropczycach.

Czas trwania „spółdzielni: nieograniczony.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni: Dziennik „Naprzód“ wydawany w Krakowie.

Rok obrachunkowy: równy kalendarzowemu.

Zarząd składa się z trzech członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie na lat trzy.

Do ważności zobowiązania imieniem spółdzielni, potrzeba podpisu przynajmniej dwóch członków zarządu, umieszczonego pod wyciśniętą pieczęcią spółdzielni.

Ograniczenie uprawnień zarządu przewidziane są w § 33. statutu.

Postanowienia o zastępcach: Zastępców członków zarządu statut nie przewiduje.

Przepisy o likwidacji stanowią przepisy ustawy o spółdzielniach.

Data wpisu 9 kwietnia 1923.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice dnia 17 marca 1923.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).